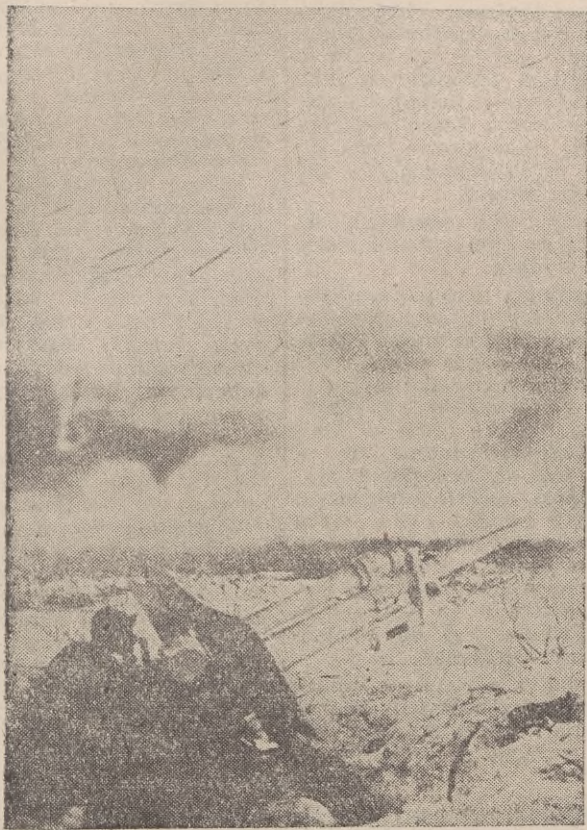


W rocznicę Wielkiego Przełomu



9 lat temu — 2 lutego 1943 r. — zakończyła się bitwa Stalingradzka. Zwycięstwo Armii Radzieckiej pod Stalingradem zadecydowało o losach wojny. Dzięki temu zwycięstwu, uzmocniłyśmy wolność narodową i społeczną — możemy budować lepsze jutro naszej Ojczyzny.

**Te ponure chwile
jako przeżyliśmy w dzieciństwie
nigdy już nie powrócą**

Wokół mar. Andrzejewskiego zebrał się mój mój zespół z drużyny. Ze wszystkich sprawami zawsze zwracają się do niego — jest dobrym agitatorzem — niejednemu potrafi wytłumaczyć. Dziś właśnie czyta im wprawdzie robotników na temat projektu Konstytucji, o dumie i radości, jaka przebiega przez każdą z nich.

— Wtedy, w wypowiedzi robotników i chłopów, a i z tego co my czytamy, widać, — powiedział mar. Andrzejewski — że to naprawdę nasza Konstytucja. Bo weźmy sobie chociażby artykuł 61, w którym czytamy: „OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄ PRAWO DO NAUKI”. Tysiące dzieci przed wojną pragnęły nauki, lecz nie miały na co, ani gdzie się uczyć. Mój starszy brat ukończył tylko 2 klasy szkoły powszechnej. Teraz dopiero dokończycie ją. Dziś prawo do nauki zapewniają powszechne, bezpłatne obowiązkowe szkoły podstawowe. Wszystkie polskie dzieci znalazły miejsce w szkole.

— A mój ojciec — powiedział mar. Makowski — umarł na gruźlicę... Gdy pokazywałam ojcu chorobę, to można było jeszcze ojca wyleczyć, ale okazało się, że wzięty pieniądze na leczenie. Przecież był bez pracy. Do tego mieszkaliśmy w ponurej, wilgotnej suterynie,

w której zawsze panował półmrok. W tych warunkach choroba rozwijała się bardzo szybko.

— Ja też nie mam ojca od 7 lat — dodał mar. Wielgosz — dwoje dzieci musiała utrzymywać matka.

A wy wiecie, jaką pracę mogła otrzymać kobieta w Polsce sanacyjnej. Była przecież słabsza od mężczyzny. Jeżeli kilka dni pracowała, to otrzymywała za swą pracę marne wynagrodzenie. Nigdy nie byliśmy najedzeni do syta.

Dzisiaj moja matka jest starszym referentem w Miejskiej Radzie Narodowej w Łodzi. W Polsce Ludowej kobieta ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia naszej Ojczyzny.

— Te ponure chwile, jakie przeżyliśmy w dzieciństwie — powiedział mar. Andrzejewski — nigdy nie powrócą. To co zdobyliśmy, zabezpieczymy naszą gotowością bojową. Będziemy jeszcze lepiej szkolić się i pełnić swą zaszczytną służbę.

W wypowiedziach marynarzy dźwięczała głęboka nienawiść do kapitalistów i obszarników — przyczyny ich nieszczęść. W wypowiedziach swych marynarze dawali również wyraz swej gorącej miłości do Ludowej Ojczyzny, prawdziwej matki wszystkich Polaków.

Kun.

**Zalogi robotnicze Wybrzeża
meldują o realizacji zobowiązań
ku czci 10 rocznicy powstania PPR**

Ludzie pracy Wybrzeża z dumą meldują o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych podjętych ku czci 10 rocznicy Polskiej Partii Robotniczej.

Załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni realizuje podjęte zobowiązania, które w chwili obecnej wykonała już w 85 proc., zaoszczędzając 142 320 zł.

W wykonywaniu zobowiązań wyróżniły się brygady Nadolskiego, Busza i Lisonia z oddziału mechanicznego i kadłubowni remontowej.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Robót Ciepłowniczych i Podwodnych w Gdańsku podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych. Załoga PRCiP zrealizowała już część podjętych zobowiązań, a mianowicie: młodzieżowa brygada kadłubowa pod kierunkiem M. Naumiuka już w dn. 21 bm. zameldowała o wykonaniu swego zobowiązania.

Brygada kotłarsko-blacharska tow. Rucińskiego wykonała w 80 proc. podjęte zobowiązanie. W ich ślady idą inne brygady. M. in. młodzieżowa sekcja nurków, zatrudniona przy demontażu wraku s/s „Africana”, która zobowiązała się w godzinach poza normalną pracą zabezpieczyć luki statku przed opadami atmosferycznymi oraz oczyścić i zakonserwować urządzenia pomocnicze, pomyślnie realizuje to zadanie.

Pracownicy hurtowni wojewódzkiej Centrali Handlowej

Przemysłu Metalowego w Gdańsku meldują o częściowej realizacji podjętych zobowiązań. M. in. pracownicy oddziału narzędzi przedterminowo zrealizowali swoje zobowiązania. Ogólna wartość podjętych zobowiązań wynosi 23 757 zł. Realizacja tych zobowiązań przyczyni się do lepszego zaopatrzenia przemysłu i budownictwa Wybrzeża w niezbędne narzędzia i artykuły instalacyjne.

Zalogi jednostek pływających Kapitanatu Portu — Gdynia wykonały, podjęte zobowiązania w 100 proc. Dzięki realizacji tych zobowiązań robotnicy zaoszczędzili państwu 29 460 zł.

Na wyróżnienie zasługuje załoga holownika „Dzik”, która przeprowadziła we własnym zakresie remont jednostki, wykonując go w czasie o 33 dni krótszym od zaplanowanego przez stocznię. Robotnicy z dźwigu nr 1 przeprowadzili na zaoszczędzonym paliwie i smarach 76 godz. — zaoszczędzając 10 844 zł.

Robotnicy Zakładów Rybnictwa Nr 1 w Sopocie również meldują o częściowej realizacji podjętych zobowiązań. M. in. brygada ob. Szczepana Karczora z tranowni wykonała na 5 dni przed terminem podjęte zobowiązanie realizując plan za styczeń br. w dn. 20 ub. miesiąca. Przedterminowe wykonanie planu pracy przyniosło państwu 5 580 zł oszczędności.

**Depesza gratulacyjna
Józefa Stalina**

do załogi kombinatu metalurgicznego w Magnitogorsku

MOSKWA. Agencja Tass opublikowała następujący tekst depeszy gratulacyjnej, przesłanej przez Józefa Stalina załodze kombinatu metalurgicznego w Magnitogorsku:

MAGNITOGORSKI KOMBINAT METALURGICZNY Dyrektor Kombinatu — towarzysze Borysow. Inżynier naczelny Kombinatu — towarzysz Woronow. Organizator partyjny KC WKP(b) — towarzysz Swietlow. Przewodniczący Komitetu Zakładowego — towarzysz Płskanow. Organizator komsomolski KC WPKZM — towarzysz Pankow.

Witam i pozdrawiam robotników, robotnice, inżynierów, techników i urzędników Magnitogorskiego Kombinatu Metalurgicznego i przedsiębiorstwa — „Magnitostroj” z okazji 20-lecia uruchomienia Kombinatu — potężnej bazy metalurgicznej kraju.

Magnitogorcy — wierni synowie i córki naszej ojczyzny — przez wszystkie lata pracowali sumiennie i ofiarnie nad stworzeniem potencjału produkcyjnego Kombinatu, pomyślnie wprowadzali nową technikę, nieustannie zwiększali produkcję metali i z honorem wywiązywali się z zadań postawionych przez partię i rząd w dziele zaopatrzenia naszego kraju w metale.

Z całego serca życzę Wam, towarzysze, nowych sukcesów w Waszej pracy.

J. STALIN

**Każde słowo projektu Konstytucji
odzwierciedla historię i zmiany jakie zaszły w naszym życiu**

WARSZAWA. Podajemy dalsze wypowiedzi o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PIOTR BIEROŃSKI — stary górnik z kopalni „Mortimer”.

„Teraz mamy już nareszcie swoją Ludową Konstytucję. Tyle lat walczyliśmy o nią. Tyle ludzi zmarnowali burżuazyjni. Ale doczekaliśmy się!

Pamiętam — jak to ogłoszono w 1921 roku konstytucję. Mówili, że demokratyczna, że to niby dla wszystkich równość, praca, prawa i opieka. Tak — dali oni robotnikom, ale nie dają głodu i wyzysku. Kapitałisi się rządzili, bo to przecież była ich konstytucja, oni mieli tylko prawa. Myśmy wtedy nie dyskutowali nad konstytucją, bo niechby nawet kto spróbował. Pięści się tylko zaciskało.

A dziś każde słowo projektu Konstytucji ma pokrycie. Od razu widać, że to nie pańska ale nasza „Karta Praw”.

FRANCISZKA BEREŹYŃSKA, małorolna chłopka, matka czternaściora dzieci z Chorzenic, pow. łódzkiego:

„Mam 50 lat życia, ale czytać i pisać nauczyłam się dopiero w Polsce Ludowej. Dlatego bez niczyjej pomocy mogłam sobie sama przeczytać i przemyśleć projekt naszej nowej Konstytucji. Za sanacji, kiedy byłam ciemną jak tabaka w rogu, aby wyżywić swoje dzieci, od rana do nocy harrowałam na „pańskim” i czekałam na reformę rolną, którą obiecywano chłopom za czasów tamtej starej oszukaanej konstytucji. Jakoś nie doczekałam się tej ziemi za sanacji. Nikt nie pomyślał również o nauce dla moich dzieciaków, chociaż mówiło się o niej pięknie. Zamiast do szkoły synowie moi i córki błądli co rano bosy do dziedzića, aby pasać jego krowy i gęsi. Tak było dawniej, a jak jest dzisiaj?

W 1945 roku, jak dzielono ziemię obszarńicą, otrzymałam i ja ładną gospodarke. Mam hodowlę trzody, trzymam rasową krowę, ziemię uprawiają mi maszyny. Toteż chcę gospodarować coraz lepiej. Dwóch moich najstarszych synów pracuje w Łodzi w przemyśle włókienniczym i piszą w listach, że zostali przodownikami pracy. Ośmiórko spośród młodszych kształci się w szkołach na koszt państwa. Niedługo zostaną technikanami, agronomami, inżynierami i lekarzami.

Dlatego to mówię, bo o tym myślałam, gdy czytałam naszą Konstytucję.”

MICHAŁ KRAJEWSKI, Budowniczy Polski Ludowej, znany racjonalizator naszego budownictwa:

„Cechą naszego ustroju jest m. in. troska o tych, co swą wiedzą, swym wysiłkiem podnoszą naszą gospodarke na wyższy poziom, o tej właśnie opiece i trosce, którą stale otrzymujemy, mówi jeden z artykułów projektu naszej Konstytucji. Zawiera on to, co rząd nasz i partia wprowadziły już w życie. Jest to jeden z licznych przykładów, że nasza Konstytucja nie deklamuje, lecz potwierdza to, co jest rzeczywistością. Z takiej Konstytucji możemy być dumni. Nakłada ona na mnie obowiązek jeszcze wydajniejszej, jeszcze lepszej pracy. Zobowiązuję do wzmoczenia wysiłków w walce o postęp w naszym budownictwie”.

Uroczyste otwarcie

Instytutu Polsko-Radzieckiego w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 31 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Instytutu Polsko-Radzieckiego.

Na uroczystości przybył przedstawiciel rządu: premier J. Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych S. Skrzyszewski, minister szkolnictwa wyższego A. Rapacki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Berman, wiceminister szkolnictwa wyższego E. Krasowska i wiceminister oświaty Z. Dembińska, członkowie Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z wiceprezesa przywódcy Z. Dembińską, członkowie Zarządu Głównego TPP-R z przewodniczącym Zarządu E. Ochabem i wiceprzewodniczącym S. Matuszewskim na czele, przedstawiciele KC PZPR, wśród których znajdowali się Budowniczy Polski Ludowej — tow. F. Fiedler, dyrektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych tow. Z. Modzelewski, kierownik Wydziału Zagranicznego KC tow. O. Dłuski, kierownik Wydziału Historii Partii tow. Daniszewski i kierownik Wydziału Nauki tow. K. Petruszewicz.

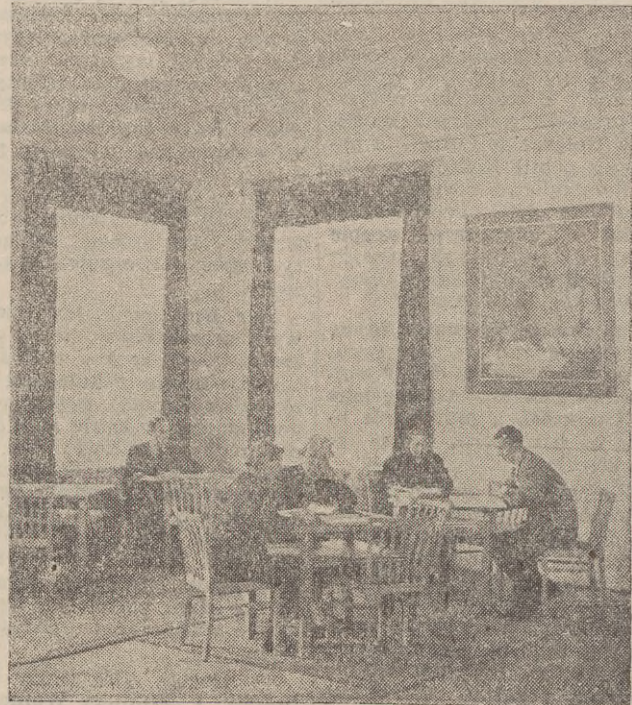
W uroczystości wziął udział chargé d'affaires ZSRR D. I. Zaikín oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Uroczystość zagał przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R E. Ochab, który scharakteryzował cele i zadania Instytutu. Następnie w imię-

niu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej E. Ochab życzył kierownikowi i pracownikom Instytutu najlepszych sukcesów w ich pięknej i domioskiej pracy nad pogłębieniem wśród naszego społeczeństwa wiedzy o Związku Radzieckim, a więc zarazem nad pogłębieniem przyjaźni polsko-radzieckiej.

przyjaźni, będącej warunkiem wolności i rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny.

Fundamenty pod gmach przyjaźni i sojuszu naszych bratnich narodów kładł wielki Stalin; jego genialne nauki są drogowskazem zarówno dla narodów radzieckich, jak i dla naszego wyzwolonego narodu.



W dniu 30 stycznia br. nastąpi uroczyste otwarcie Instytutu Polsko-Radzieckiego. Na zdjęciu: Fragment czytelni Instytutu.

Akcja sprawozdawcza w organizacjach ZMP trwa

Koło ZMP nie wykonało uchwały

W „N”-tym pododdziale naszej jednostki odbyło się zebranie sprawozdawcze...

Przyczyną małej ilości odbytych zebrań było to, że zarząd koła ZMP w niewłaściwy sposób planował pracę...

Jak wyglądała jednak w rzeczywistości praca zarządu i członków tego koła nad wcielaniem w życie wytycznych uchwały?

Wyglaszający referat sprawozdawczy, przewodniczący koła, tow. Król nie umiał wykazać ani jednego osiągnięcia...

Poważnym brakiem jaki uwidocznił się w pracy organizacyjnej było to, że nie wszyscy członkowie doceniali znaczenie stosowania krytyki...

Każde zebranie zetempowe przyczynia się do likwidowania niedociągnięć...

Członkowie ZMP mało pracowali nad naprowadzeniem tych kolegów na właściwą drogę...

ponosi główną winę zarząd koła oraz wszyscy członkowie...

Koło ZMP mało aktywnie również walczyło o przodownictwo w wykszoleniu swych członków...

Główną winą zarządu koła jest to, że w pracy swej mało walczył o wzrost poziomu ideologicznego zetempowców...

Zebrań sprawozdawczych pomogło zrozumieć poszczególne zetempowcom ich niewłaściwe dotychczasowe postępowanie...

Uroczyste zebranie organizacji partyjnej poświęcone 10 rocznicy powstania PPR

W odświętnie udekorowanej świetlicy odbyło się onegdaj otwarte zebranie organizacji partyjnej naszej jednostki...

W prezydium zebrania zasiadli: dowódca jednostki, przodujący członkowie ZMP oraz oficerowie...

— My bezpartyjni — mówił oficer Wojda — w pełni doceniamy ofiarną walkę Polskiej Partii Robotniczej...

Polska Partia Robotnicza umożliwiła nam synom robotników i chłopów stać się wolnymi ludźmi...

Zetempowiec mat Jakiel powiedział: — Jedynie Polska Partia Robotnicza potrafiła w okresie ciemnej okupacji hitlerowskiej...

— mat E. Lebek

Rozwija się moje rodzinne miasto

Będąc na urlopie w swym rodzinnym mieście Łodzi zobaczyłem na własne oczy wielki rozmach naszego budownictwa...

Pierwsze to co ujrzałem, to wspaniałe nowoczesne tramwaje, które swoim wyglądem oraz wewnętrznym rozmieszczeniem mogą zaspokoić potrzeby mieszkańców...

Nowym zjawiskiem dla mnie było to, że kiedyś ruch kołowy i pieszy skoncentrowany był na ul. Piotrkowskiej, obecnie zaś przez założenie nowej linii tramwajowej...

Kiedy tylko wszedłem do domu po przywitaniu ojciec zapytał mnie:

„Synu czy czasem nie pobłądziłeś idąc do nas, musiałeś chyba zauważyć zmiany, jakie zaszły w naszym mieście“.

Z dumą opowiadał mi ojciec jak rozbudowuje się Czernowa Łódź. „Wy w wojsku musicie dobrze się uczyć być przodownikami wykszolenia, musicie pilnie strzec naszych granic...“

Będąc w następnych dniach w mieście zobaczyłem, że prawie na każdym zakrzyżowaniu ulic zrobione są podcienia u-

łatwiające ruch pieszych. Zbudowano piękny plac im. „Komuny Paryskiej“, który obok „Placu Wolności“ jest jednym z najpiękniejszych w Łodzi. Zwidziałem jeden z najpiękniejszych parków w Polsce — Park Staremiński...

Wspomniałem obrazem rozbudowanego się miasta jest budowa nowej ulicy Śródmieścia — ulicy Hotelowej. W rozmowie z ojcem dowiedziałem się, że Łódź świat pracy otrzymała w 1951 roku 3 000 mieszkańca i 40 tysięcy łab odremontowanych.

Miałem możność być na jednym z zebrań ZMP w Zakładach Wytwórczych Aparatów Telegraficznych, gdzie pracuje moja matka. Z dyskusji dowiedziałem się, w jaki sposób młodzież pracująca buduje swoje szczęście. Cieszyłem się ich sukcesami na odcinku produkcyjnym...

W dyskusji zabrałem głos, opowiedziałem o osiągnięciach marynarzy w wykszoleniu, jednocześnie zapewniłem, że naprawdę mogą spokojnie pracować, że ich sukcesy są naszymi sukcesami...

Z doświadczeń naszych kół samokształceniowych

Dobrze wykorzystujemy

czas przeznaczony na naukę własną

W świetlicy „N”-tego pododdziału uczy się marynarze. Jest to czas przeznaczony na naukę własną. Najlepsze wyniki osiągnęło dotąd kółko samokształceniowe mar. RELKI.

2. STUDIOWANIE MATERIAŁÓW POMOCNICZYCH I PISANIE KONSPEKTÓW. 3. WSPÓLNE SKONTROLOWANIE, JAK ZOSTAŁ OPANOWANY WYKŁAD I JAK NAPISANE SĄ KONSPEKTY.

Czas przed lekcją wykorzystują marynarze na czytanie lektury związanej z tematem, który będzie wykładany. Mar. Relka dba za to, żeby lektura taka była na czas przygotowana...

W pierwszej części pracy samokształceniowej marynarze studiują swe notatki, przypominając i utrwalając sobie temat omówiony na lekcji. Zdarza się, że któryś w pośpiechu źle coś zanotuje, wtedy uzupełnia to przy pomocy notatek marynarza...

Tak było np. przed tematem o koleżeństwie żołnierskim. W ten sposób marynarze ci uczy się sami i zainteresowują innych marynarzy tematem lekcji.

W drugiej części nauki marynarze czytają materiały przygotowane. Czytając je, rebią od razu różne wypisy i notatki. Mar. Relka prowadzi specjalny zeszyt, w którym zapisuje tytuły przeczytanych materiałów. Z wypisów i notatek czerpią potem potrzebną im treść do konspektów.

W czasie lekcji mar. Relka i jego towarzysze z kółka pilnie śledzą tok wykładu i słuchają wykładów. Przy tym marynarze ci skrupulatnie prowadzą notatki. Dokładne prowadzenie notatek jest gwarancją dobrego słuchania i utrwalenia w pamięci wykładu...

Konspekty robione są bardzo czysto i starannie. Każdy ma odpowiedni margines i jest opracowany dość treściwie. W konspektach notują cyfry, daty i fakty trudne do zapamiętania. Bardzo dobre jest to, że marynarze z kółka samokształceniowego mar. Relki opracowują konspekty własnymi słowami.

W notatkach mar. Relki jest zawsze odzwierciedlony plan wykładu i starannie zanotowane główne myśli, twierdzenia i wnioski wykładowcy. Teraz dopiero kółko samokształceniowe może dobrze zajmować się nauką własną.

W ostatnim etapie wspólnej nauki marynarze sprawdzają poziom opanowania zajęć, to znaczy czego się nauczyli. Sprawdzają to w ten sposób, że marynarz Relka zadaje pytania, którzyś z marynarzy referuje zagadnienie, a następnie wszyscy razem nad tym zagadnieniem dyskutują.

Ażby wykorzystać dobrze czas przeznaczony na naukę własną mar. Relka robi plan pracy kółka samokształceniowego. W planie uwidacznia się rozbięcie nauki własnej na trzy zasadnicze działy:

Tak kółko samokształceniowe mar. Relki nie traci ani chwili czasu przeznaczoną na naukę własną i uzyskuje coraz to lepsze wyniki w wykszoleniu. Wzorujemy się na ich doświadczeniach.

1. PRZESTUDIOWANIE I POPRAWIENIE NOTATEK — ROBIĄ TO WSPÓLNIE.

K. C.

Nasi przodownicy

Mar. Brzozowski jest wzorem żołnierskiej uczciwości

Zajęcia wykszoleniowe w Ludowej Marynarce Wojennej są prowadzone w sposób jak najbardziej zbliżony do warunków bojowych...

— że na mnie, jako na towarzyszu partyjnym ciążyą podobne obowiązki. Obowiązki te na mnie nakłada partia i naród...

W każdej wolnej chwili można zobaczyć mar. Brzozowskiego w otoczeniu marynarzy, którym wyjaśnia niezrozumiałe zagadnienia...

Mar. Brzozowski jest wzorowym agitátorem w swoim plutonie. Często można zauważyć jak dyskutuje z kolegami na aktualne tematy polityczne i gospodarcze w kraju i na arenie międzynarodowej...

Mar. Brzozowski jest wzorowym agitátorem w swoim plutonie. Często można zauważyć jak dyskutuje z kolegami na aktualne tematy polityczne i gospodarcze w kraju i na arenie międzynarodowej...

— to codzienny mój przyjaciel — mówi mar. Brzozowski.

Z całą sumiennnością odnosi się mar. Brzozowski również do wykszolenia bojowego. Na jednym z przeprowadzonych niedawno ćwiczeń — natarcie na umocnione pozycje „wroga“ uświadocznio szereg braków popełnionych przez poszczególne marynarzy...

W każdym wolnej chwili można zobaczyć mar. Brzozowskiego w otoczeniu marynarzy, którym wyjaśnia niezrozumiałe zagadnienia...

Mar. Brzozowski jest przewodniczącym koła ZMP w swoim plutonie. Systematycznie troską tego koła są konkretne zadania, jakie stoją przed pododdziałami i plutonem...

Wielką troską otacza mar. Brzozowski swą broń, bo wie, że ona go nigdy nie zawiedzie. Swym codziennym, uczciwym i sumiennym postępowaniem mar. Brzozowski wzorowo realizuje linię partii...

Mar. Brzozowski, który niedawno przyszedł spełnić swój szlachetny obowiązek — służbę wojskową w Ludowej Marynarce Wojennej, doskonale rozumiał to zagadnienie...

Przed wstąpieniem w szeregi Ludowej Marynarki Wojennej mar. Brzozowski aktywnie pracował na terenie cywilnym. Należał do ORMO, a następnie pełnił funkcję zastępcy komendanta brygady SP...

Tak, jak przodował w pracy w cywilu, tak również przoduje od pierwszych dni w wojsku. Mar. Brzozowski nie lęka się trudności, a przeciwnie — idzie im naprzeciw, łamie je i pokonuje.

W pierwszych dniach pobytu w swoim pododdziale zauważył, że niektórzy jego koledzy „zalamują się“, nie mogąc dać rady z opanowaniem materiału wykszoleniowego...

— W pełni zdają sobie sprawę, — mówi tow. Brzozowski

Poznajemy klasy okrętów wojennych

NISZCZYCIELE

Dawno już minęły te czasy, kiedy torpedowiec był małą, słabą łupiną. Współczesny niszczyciel — rozwinięcie tamtego okrętku — to silny, różnej wielkości okręt, wypierający od 1500 do 2500 ton a niekiedy nawet 3000 ton. Dla jasności obrazu można tu dodać, że tyle mniej więcej wypierał okręt liniowy z połowy ubiegłego stulecia, a był wówczas najnowocześniejszą jednostką.

Służba bojowa niszczyciela różni się dziś bardzo w porównaniu z zadaniami, jakie jeszcze w niezbyt dawnej przeszłości wykonywał torpedowiec. Wchodząc w skład zespołu manewrowego, współczesny niszczyciel odbywa wraz z nim dalekie rejsy oceaniczne, uczestniczy we wszystkich jego operacjach starając się zadać wrogowi jak najsilniejszy cios torpedowy. Niszczyciel odpiera również ataki torpedowe, ścigaczy torpedowych i okrętów podwodnych nieprzyjaciela, zagrażające jego własnemu zespołowi.

Nierzadko też niszczyciel otrzymuje zadanie ochrony własnych konwojów zaopatrzeniowych, zadanie wykrywania i niszczenia okrętów podwodnych przeciwnika czy stawiania zagród minowych. Bardzo często, gdy zachodzi potrzeba wysadzenia desantu na brzeg nieprzyjacielski, niszczyciel otrzymuje zadanie zabrać na pokład oddziały desantowe i wspierać ich akcją własną artylerią, niszczyć fortyfikacje i umocnione punkty nieprzyjacielskiej obrony brzegowej.

W ten sposób niszczyciel stał się swego rodzaju uniwersalnym okrętem o niezwykle szerokim wachlarzu zadań bojowych.

Mimo jednak tak wielkiego zróżnicowania zadań, niszczyciel był i pozostał okrętem posiadającym bardzo silne uzbrojenie torpedowe, a najważniejszym ze wspomnianych wyżej zadań bojowych jest atak torpedowy.

Konstrukcyjne rozwiązanie okrętów tej klasy zostało tak pomyślane, aby zapewnić niszczycielowi wysoką szybkość, jak największe zdolności manewrowe i silne uzbrojenie torpedowe.

Podwodna część kadłuba niszczyciela ma kształt owalowy, kadłub wąski, silnie wydłużony. Stosunek szerokości kadłuba do jego długości ma się jak 1:10 a nawet 1:12. Aby podczas wysokiej fali woda nie zalewała kadłuba część dziobową podniesiono wydajnie do góry.

Niszczyciel osiąga szybkość 36 — 40 węzłów, a moc maszyny jest niewspółmiernie wielka wobec stosunkowo niewielkiej wyporności. Niszczyciele większych typów, wypierające od 2 — 3 tysięcy ton, posiadają urządzenia napędowe o mocy 50 — 60 tysięcy koni mechanicznych. Skutkiem tego nowoczesne kotły i turbiny niszczyciela zajmują niekiedy nawet połowę pomieszczeń wewnątrz kadłuba, co zmusza konstruktorów do jak najbardziej ekonomicznego wykorzystania każdego metra sześciu tych pomieszczeń.

Jak wiemy, zasadniczym uzbrojeniem niszczyciela są torpedy. Aby móc skutecznie atakować torpedami, niektóre niszczyciele posiadają na pokładzie od 8—16 wyrzutni torpedowych, rozmieszczonych w 3—4 aparatach po 3 — 5 wyrzutni każdy.

Niszczyciele posiadają wystarczającą silną artylerię, najczęściej kalibru 120—150 milimetrów. Mniejsze niszczyciele, mają 3 — 4 dział, większe 6 — 8. Działa te znajdują się w wieżach podobnie jak na większych jednostkach i mogą być umieszczone pojedynczo lub parami. Każdy niszczyciel posiada też obok artylerii głównej uzbrojenie przeciwniepalne z szybkostrzelnych działek i najcięższych karabinów maszynowych przeciwniepalnych.

(ciąg dalszy nastąpi)

Spotkanie z czytelnikami naszej gazety

Ostatnio w „N”-tej jednostce odbyło się spotkanie pracownika zespołu redakcyjnego „Na strazy Wybrzeża” z marynarzami — czytelnikami naszej gazety.

Podczas dyskusji głos zabierało wielu marynarzy. Mówili o dobrych stronach gazety, o tym jak pomaga im w wykształceniu bojowym i politycznym, śmiało wskazywali na braki i niedociągnięcia, podawali swoje uwagi i życzenia odnośnie gazety.

„Gazeta „Na strazy Wybrzeża” — stwierdzili czytelnicy — jest naszym ulubionym i najpopularniejszym piśmie w jednostce. Oprócz wiadomości z kraju i zagranicy donosi ona nam o codziennym życiu marynarzy pododdziałów, o ich osiągnięciach w służbie i szkoleniu, wskazuje na metody pracy, uczy miłości Ludowej Ojczyzny, dumy ze służby w szeregach Ludowej Marynarki Wojennej i wierności biało-czerwonej Bandrze”.

Mar. Sass oświadczył:

— Chcemy widzieć w naszej gazecie więcej artykułów o tradycjach naszych okrętów — na których marynarze radzieccy gromili hitlerowskich piratów morskich.

— Chcielibyśmy, aby w gazecie było więcej zdjęć — mówił mar. Jazyma — stanie się ona przez to bardziej żywa i bardziej interesująca.

Mar. Chruściłk mówił nato-

miast o małej ilości zamieszczanych artykułów ze sportu:

— Chcemy więcej materiałów omawiających masowy sport, chcemy wiedzieć jak inni marynarze przygotowują się do zdawania norm na odznakę SPO. Dobrze byłoby, gdyby redakcja systematycznie prowadziła również rubrykę „Trybuna Przodownika Wyszkolonia”.

Wielu marynarzy mówiło o tym, ażeby w gazecie ukazywały się częściej artykuły omawiające życie kulturalne w jednostkach, aby pisać o przedujących wzorowych świetlicach marynarskich, o tym jak Rady Świetlicowe organizują rozrywki kulturalne w dni wolne od zajęć itp.

Słuszne uwagi i wnioski jakie wysunęli czytelnicy na spotkaniu z przedstawicielem kolegium redakcyjnego, pozwolą redakcji wyciągnąć odpowiednie wnioski, uwzględnić życzenia czytelników i podnieść poziom gazety.

Prosimy również naszych czytelników — marynarzy, aby pisali do redakcji o swoich uwagach, wnioskach i życzeniach odnośnie tematyki artykułów, szaty graficznej gazety itp. Wysłuchując bowiem głosów z terenu zespół redakcyjny będzie mógł w większym niż dotychczas stopniu pomóc im w służbie i szkoleniu.

Z. K.

W rocznicę zwycięstwa pod Stalingradem

WIELKI PRZEŁOM

9 lat temu — 2 lutego 1943 roku — zakończyła się bitwa Stalingradzka — jedna z największych bitew w dziejach naszej epoki. W dni walk w stóp Stalingradu prosił ludzie obydwu półkól kierował swój wzrok ku wielkim lunom gigantycznej bitwy nad Wołgą, wierząc niezachwianie w zwycięstwo żołnierzy radzieckich, nad wyborowymi dywizjami hitlerowskimi. Tam, w ogniu bitewnym decydowały się losy wojny, losy ludzkości. I żołnierze armii Stalina nie zawiedli nadziei ludzi młotujących wolność i pokój. Żołnierze radziecy w toku ciężkich walk okrążyli i zlikwidowali 330-tysięczne ugrupowania wojsk faszystowskich.

„Stalingrad był zmierzchem niemieckiej armii faszystowskiej. Jak wiadomo, po krwawej bitwie stalingradzkiej Niemcy nie zdołali już przejść do siebie” (J. Stalin).

Rok 1942 był szczególnie ciężki dla Związku Radzieckiego. Kraj Rad walczył sam na sam z bestią hitlerowską wyhodowaną i wychuchaną przez imperialistów amerykańsko-angielskich. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii świadomie zwlekali z otwarciem drugiego frontu w Europie — mimo swych sojuszniczych zobowiązań. Dążyły one bowiem przede wszystkim, jeżeli nie do

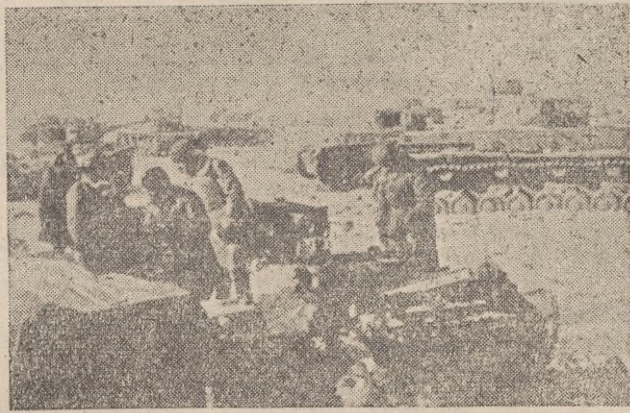
porażki to do osłabienia i wykrwawienia Związku Radzieckiego. Ich polityka — była polityką ludobójstwa, o czym świadczy wypowiedź Trumana, który na drugi dzień po napaści Niemiec faszystowskich na Związek Radziecki oświadczył:

„Jeżeli zobaczymy, że wygrywają Niemcy, to będziemy pomagać Rosji, a jeżeli zwyciężyłaby Rosja, to należy pomagać Niemcom. Niech się w ten sposób jak najbardziej wzajemnie wyniszczają”.

W wyniku tej polityki dowództwo hitlerowskie mogło rzucić wszystkie swe główne siły przeciwko Związkowi Radzieckiemu. 240 dywizji faszystowskich walczyło na froncie radziecko-niemieckim — wówczas, gdy w Afryce Północnej na froncie libijskim znajdowało się zaledwie... 4 niemieckich i 11 włoskich dywizji.

Ale spaliły na panewce plany amerykańsko-angielskich imperialistów, plany osłabienia i wykrwawienia Związku Radzieckiego. Armia Radziecka w toku ciężkich walk doskonalila swe mistrzostwo, uzupełniana była nowoczesnym sprzętem bojowym, Krzepły i umacniały się siły Związku Radzieckiego, pod przewodnictwem WKP(b) i kierownictwem Wielkiego Stalina.

To geniusz Stalina jest źródłem zwycięstwa, które weszło do księgi Wielkiej Wojny



Na zdjęciu: Żołnierze radziecy гляdzą zdobytą sprzęt nieprzyjacielski (po rozbiciu wojsk hitlerowskich pod Stalingradem).

Narodowej, jako najwspanialsza karta! Generalissimus Stalin genialnie przejrzał plany wroga, rozpracował za wczesną całą operację obrony Stalingradu i zadania nieprzyjacielowi śmiertelnego uderzenia.

Stalingradu nie oddamy! — z tym hasłem Stalina bronili miasta żołnierze radziecki. Z tym hasłem na ustach szedł on do ataku na wroga. Z tym hasłem umierał w boju.

Stalingradu nie oddamy! — to hasło jak zawołanie bojowe brzmiało nad bojowymi szeregami.

I żołnierze radziecy bronili miasta, jak bohaterowie. I nieprzypadkowo żołnierza Stalingradu nazywamy żołnierzem — legendą. W mieście tym toczyła się walka o każdą ulicę, o każdy dom — a w domu o każde piętrowie. Niemcy w 1940 roku przeszli całą Francję w ciągu 20 dni. Na odcinku Stalingradzkim armia hitlerowska w ciągu 123 dni posunęła się tylko o 120 km. W Stalingradzie natomiast Niemcy potrzebowali całe miesiące, by przejść przez ulice, dziesiątki dni, aby zdobyć dom. Tam żołnierze radziecy bronili każ-



Na zdjęciu: Fragment wał na terenie fabryki „Czerwony Październik” w Stalingradzie.

Te same hasła patriotyczne, demokratyczne realizowali komuniści polscy w ZSRR, organizując Związek Patriotów Polskich. To dzięki komunistom polskim w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego powstała i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, a następnie I i II Armia W.P., która u boku Armii Radzieckiej — armii bohaterów Stalingradu, wypędziła wroga z ziemi ojczystej i wytyczyła granicę odrodzonej Polski nad Odrą i Nysą.

Inny zgoła był stosunek do zwycięstw Armii Radzieckiej, do Związku Radzieckiego — burżuazji polskiej, będącej na usługach Waszyngtonu i Londynu. W obawie przed ludem polskim i w zacieklej nienawiści do Związku Radzieckiego — hamowała i sabotowała ona walkę wyzwoleniczą narodu, ułatwiała hitlerowskiemu ciemiężcom — śmiertelnym wrogom Polski palić, niszczyć, mordować nasz naród.

Rozwój sytuacji na froncie radziecko-niemieckim przekreślił te nieczne rachuby polskiej reakcji i jej anglo-amerykańskich mocodawców.

Zwyciężyła jedynie słuszna linia polityczna PPR, wyrażająca żywotne interesy narodu — linia walki z okupantami hitlerowskimi, oparcia się w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju o Związek Radziecki — pierwsze państwo socjalistyczne.

„Minęło już 9 lat od chwili, gdy w Stalingradzie padł ostatni wystrzał. Przejdą dziesięciolecia... ale narody Europy i Azji, Ameryki, Afryki i Australii zawsze będą czcić sławę żołnierzy radzieckich — wyzwolicieli ludów. I dziś, ni-



Na zdjęciu: Fragment wał na terenie fabryki traktorów w Stalingradzie.

by żywy pomnik zwycięstwa w tej bitwie, w miejscu okopów stoi nowy Stalingrad — miasto — legenda, miasto — bohater.

Ze wspaniałych zwycięstw żołnierzy — bohaterów Stalingradu — z twórczej powojennej pracy ludzi radzieckich — czerpie dziś natchnienie żołnierzy Ludowej Korei bijąc wraz ze swymi braćmi, ochotnikami chińskimi żołdaków trumanowskich.

Z twórczej pracy narodu radzieckiego czerpią swe natchnienia bojownicy o pokój na całym świecie. Z twórczej pracy narodu radzieckiego czerpie natchnienie naród polski.

My, żołnierze polscy, jesteśmy dumni z tego, że na czele Ludowego Wojska Polskiego stoi syn rewolucyjnej Warszawy, bohater spod Stalingradu, uczeń szkoły stalinowskiej — Marszałek Konstanty Rokossovski.

Władcy Wall-Street i państwa zmarshalizowane knują dziś nowe spiski przeciw ludzkości. Mają oni, jak widać, krótką pamięć. Różni eisenhovery montują dziś przy pomocy guderianów i manteufów tak zwaną armię paktu atlantyckiego, armię agresji na Polskę, na Związek Radziecki i inne wolne kraje. Ale niech pamiętają naśladowcy Hitlera, że rok 1952, to nie jest rok 1941.

Dziś Związek Radziecki jest silniejszy, niż w roku 1941. Dziś szwary front pokoju przebiega od Phenianu do Łaby. Wokół obozu pokoju jednoczą się miliony ludzi wszystkich krajów świata, zjednoczonych niezłomną wolą pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

POHOR. BABIARZ

ZDRAJCA

Specjalne „super-przeszkolenie“
otrzymał — bombę, radio, nóż, parę dolarów do kieszeni i do „roboty“ gotów już.

Bezgwiezdną nocą gwałtem przekroczył — lasem ciszynie szaf Jeszcze się nie przysnużył — niczym, a już WOP go w rękach ma. Choć nieraz jeszcze w ciemne noce przyjdą, by zdradą zamęt siał, my potrafimy z całej mocy trumano - szpiegiem po łbie dać.

UŚMIECHNIJ SIĘ

W szkole amerykańskiej, John, daj mi przykład dzielnego zwierzęcia, które zostało obłaskawione i wiernie służy.

Lew brytyjski — odpowiada John.

9 francuskich ekonomistów zostało wysłanych do USA przez Europejską Komisję Gospodarczą, aby zapoznali się z warunkami życia w Ameryce.

Tam — zapewniano ich — zobaczą robotników zadowolonych, radośnie pracujących, świetnie płatnych.

Czy moglibyśmy zwiedzić zakład, gdzie znajdziemy takich robotników? — pytali uczestnicy wycieczki.

— Owszem jest jeden taki — odpowiedziano im na miejscu — tylko zwiedzić go niestety nie można.

— Dlaczego?

— Bo akurat robotnicy w nim strajkują.

Wielka konferencja u szefa. Buchalter wychodzi właśnie z pokoju konferencyjnego i zostaje otoczony przez pracowników.

— No i co będzie z naszą firmą? Co mówi dyrektor?

— Nic. Pytał mnie tylko, czy bankrut pisze się przez jedno „t“ czy przez dwa „tt“.

Wiadomości ze świata

Uroczyste otwarcie nowej linii metra moskiewskiego

MOSKWA. W Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie nowej linii metra — drugiego odcinka tzw. linii okrężnej. Nowa linia o długości ponad 6 km, łączyła Dworzec Kurski z Dworcem Białoruskim. Pierwszy odcinek linii okrężnej uruchomiony został przed dwoma laty. Łączna długość obu odcinków linii okrężnej wynosi obecnie 14 km. Na nowym odcinku linii okrężnej znajdują się cztery stacje podziemne — „Komsomolska — Okrężna“, „Ogród Botaniczny“, „Nowosjebodzka“ i „Białoruska — Okrężna“. Każda z tych stacji jest wspianym palacem podziemnym z granitu, marmuru i kryształu. Stropy tych pałaców podziemnych podtrzymywane są przez potężne kolumny. Stacje połączone są z powierzchnią schodami ruchomymi.

Zdolność przepustowa stacji „Komsomolska — Okrężna“, największej i najpiękniejszej stacji metra, jaką kiedykolwiek zbudowano na świecie — wynosi 100 tys. pasażerów w ciągu godziny.

Rezerwy w Panmunjŏn

PEKIN. Na zebraniu 29 stycznia oficerowie sztabowi obu stron walczących w Korei osiągnęli w ogólnych zarysach porozumienie co do treści wstępu i 1 artykułu układu o rozejmie.

W myśl tego porozumienia, wstępne postanowienia układu mają zobowiązywać dowódców obu stron do przestrzegania warunków ustalonych w poszczególnych artykułach, a to w tym celu, aby zapewnić całkowite zaprzestanie działań wojennych w okresie przeddefinitywnym, pokojowym uregulowaniem konfliktu.

Artykuł 1 dotyczy wyczerpania wojskowej linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej, a dalej ustala reguły używania ujścia rzeki Han przez obie strony jak również zachowania się obu stron na linii demarkacyjnej i w strefie zdemilitaryzowanej. Przekroczenie linii demarkacyjnej lub wejście do strefy zdemilitaryzowanej — głosi ten artykuł — dozwolone będzie jedynie osobom specjalnie do tego upoważnionym. Każda ze stron będzie zarządzała odpowiednią częścią strefy wzdłuż linii demarkacyjnej. Członkowie komisji rozejmowej i obserwatorzy neutralni będą mogli poruszać się swobodnie w obrębie pasa 4-kilometrowej szerokości.

'Adenauer i socjalzdraycy zorganizowali w Trizonii kampanię terroru w hitlerowskim stylu

BERLIN. W obliczu wzmagającego się ruchu zachodnio-niemieckich mas ludowych przeciwko polityce remilitaryzacji, wojny i rozbijania Niemiec — rząd Adenauera, w myśl instrukcji amerykańskiego komisarza Mac Cloy'a, rozpoczął w czwartek 31 stycznia o 6 rano na terytorium Niemiec zachodnich kampanię terrorystyczną, wymierzoną przeciw wszystkim siłom pokojowym.

Agencja ADN podaje, że oddziały policji adenauerowskiej, zaopatrzone w nakazy trybunału „konstytucyjnego“, wtargnęły do biur organizacji pokojowych i stowarzyszeń występujących na rzecz porozumienia między narodami, do lokalii Komunistycznej Partii Niemiec, jak również do mieszkań różnych

postępowych osobistości i działaczy związkowych. Wszędzie przeprowadzono brutalne rewidzje.

Akcja ta przypominała w zupełności wystąpienie gestapo przeciwko postępowym siłom niemieckim w dniach po zainscenizowanym prowokacyjnie przez Goeringa pożarze Reichstagu.

Agencja ADN zwraca uwagę na znamieny fakt, że ta akcja w hitlerowskim stylu rozpoczęła się przede wszystkim w krajach, gdzie jako premierzy, ministrowie spraw wewnętrznych lub szefowie policji urzędują prawicowi przywódcy SPD sprzyjający remilitaryzacji. W przeddzień odbyły się w Bonn poufne narady między członkami rządu Adenauera a przedstawicielami prawniczym kierownictwa SPD. Poprzedziła je konferencja „na wyższym szczeblu“ między Schumacherem, Ollenhauerem, Schmidem, Schoettlem, „kanclerzem“ Adenauerem, „ministrem wojny“ Blankiem i generałem hitlerowskim Heusingerem.

Rząd brytyjski zapowiada zwiększenie zbrojeń i dalszą obniżkę stopy życiowej ludności

LONDYN. Na otwarciu sesji Izby Gmin kanclerz skarbu Butler przedstawił program nowych drastycznych zarządzeń finansowo-ekonomicznych, które zwiększą jeszcze bardziej ogromne ciężary obciążające masę ludową Wielkiej Brytanii w związku z wyścigiem zbrojeń.

Butler zakomunikował, że po redukcji importu angielskiego o 350 milionów funtów szterlingów, o której doniósł on w listopadzie ubiegłego roku, import zostanie obecnie zmniejszony dodatkowo o 150 milionów funtów, czyli łącznie spadek importu wyrazi się sumą 500 milionów funtów. Redukcja importu obejmie głównie odzież, meble, obuwie, różne artykuły żywnościowe, jak konserwy mięsne, rybne, owocowe i jarzyncowe, owoce itp. Ogółem import żywności zmniejszy się o 170 milionów funtów szterlingów.

Aby zwiększyć napływ środków pieniężnych do Wielkiej Brytanii, będziemy musieli — powiedział Butler — zmniejszyć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na nasze artykuły przemysłowe i stworzyć podstawę dla zwiększenia eksportu. Jednym ze środków, jakie zamierza zastosować rząd, jest zredukowanie zakupów artykułów przemysłowych wewnątrz kraju. Innymi słowy Butler zapowiada zmniejszenie zdolności nabywczej ludności.

Dalej Butler zapowiedział szereg innych zarządzeń, które będą stanowiły dotkliwy cios dla klasy robotniczej i spowodują ostry spadek wydatków rządowych na potrzeby socjalne. W szczególności nastąpi znaczne pogorszenie opieki lekarskiej. Szczupłe wydatki na oświatę będą zredukowane o dalsze 5 proc.

Jednocześnie rząd zredukuję liczbę pracowników państwowych o 10 tysięcy w ciągu najbliższego półrocza, a w następnych sześciu miesiącach ma dokonać dalszej redukcji. Ponadto grozi bezrobociem polityka inwestycyjna rządu brytyjskiego. Butler oświadczył mianowicie, że skurczą się wszystkie gałęzie budownictwa „nieistotne dla gospodarki narodowej“, a wymagające stali.

SPORT

Marynarze naszej jednostki z zamiłowaniem uprawiają sport

Takie gałęzie sportu, jak ping-pong, gimnastyka, koszykówka, czy siatkówka, cieszą się dużą popularnością wśród marynarzy naszej jednostki. Najwięcej zwolenników ma ping-pong. Z grą tą zaznajomiła się już prawie połowa wszystkich marynarzy.

W ostatnim okresie na czoło najlepszych graczy wysunęli się mat Kassar, mat Urban, mat Osiański, st. mar. Kozik.

Obecnie rozpoczęliśmy rozgrywki w ping-pongu o mistrzostwo naszej jednostki. Wylonią one niewątpliwie nowe talenty.

Niemulejszą popularnością wśród marynarzy cieszy się gimnastyka, która również stoi na bardzo wysokim poziomie, o czym świadczą bardzo dobre oceny uzyskiwane przez jednostkę na każdej kontroli wyszkolenia.

Marynarze nie zadowolają się zadaniami, które przed nimi stawia program wyszkolenia wychowania fizycznego, lecz zawięzcie ćwiczą dalsze zadania. Większość marynarzy opanowała już wszystkie zadania do dwunastego włącznie, a niektórzy z nich i na tym nie poprzestają, jak np. mat Widlak, mar. Pastorczyk. Ćwiczą oni zadania trzeciej klasy państwowej.

Na szczególne wyróżnienie zasługują marynarze, którzy niedawno opanowali dwunastę zadanie. Są nimi: mar. Urban, mar. Urbanowicz, mar. Bogdan, st. mar. Wiatrowski, st. mar. Wacławek, mat Widlak oraz wielu innych, z których powinni brać przykład ci, którzy w WF ciągną się jeszcze w tyle.

— Tylko sumienną pracą można pokonać wszystkie trudności — mówi mar. Urban.

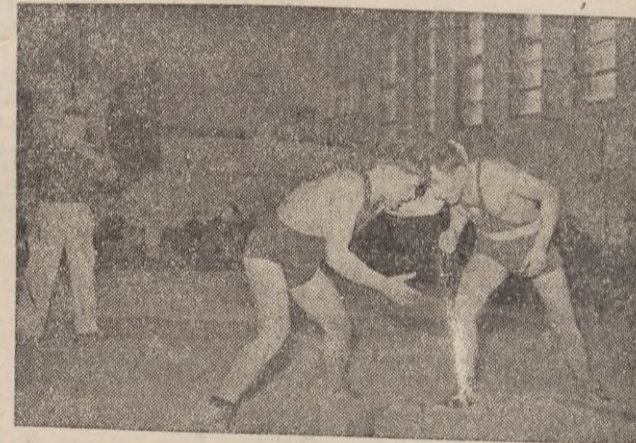
W dużej mierze naszym gimnastykom pomagają lepiej zaawansowani koledzy: mar. Podlaszewski, st. mar. Michałski, st. mar. Pechman, mat Kunc, którzy wiele wolnego czasu poświęcają na przeprowadzanie z nimi treningów.

Dużą popularność zdobyła sobie również w naszej jednostce — koszykówka.

Sekcję tę zawiązaliśmy dopiero dwa miesiące temu, a już liczy ona kilkunastu zawodników, którzy z zapałem trenują.

Dzięki st. mar. Kozikowi, matowi Kuncowi, matowi Ruszkowiakowi i innym zdobywca ona coraz więcej rzesze zwolenników. Należy również wspomnieć, że ostatnio doskonale wyniki gry w koszykówce odnoszą: mat Stoliński, st. mar. Istrowski i mar. Plasechik.

mar. Jan Łukasiek



W zorganizowanym w dniach 26-27 stycznia br. w Warszawie „pierwszym kroku zapasniczym“ wzięła udział duża ilość młodzieży stołecznej.

Zawody odbyły się w hali sportowej Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Na zdjęciu: Zarychta z Budowlanych w walce z Bodalskim (Siał) w wadze lekkiej.

CAF — fot. St. Wdowiński

BORYS ZUBAWIN

PORANEK

OPOWIADANIE

nością ruszy w którymś miejscu do ataku z dużymi siłami. I trzeba było przewidzieć gdzie, aby go uprzędzić i spotkać w pełnej gotowości. — Od tyłu nie uderzą — rozumował kapitan. — To jest zbyt ryzykowne — wejść na tyły i wystawić się na podwójne uderzenie. Od czoła też nie pójdą — trudno rozwinąć się. Pozostają chyba skrzydła. Które z nich jest najbardziej odpowiednie dla natarcia? Prawe. Z lewej jest rów przeciwczołgowy. A więc prawe. Czy prawe? Tak prawe. To świetnie. Tam jest Gawriłow. On jest najpiękniejszy ze wszystkich. W tym wypadku ciągną karabiny fazyliarów z tyłów, dwa karabiny maszynowe z lewego skrzydła.



...Radziecka piechota ruszyła do przeciwnatarcia...

I nagle gdzieś blisko trzasnęło, huknęło, raz, drugi, trzeci. Schronem zakotłosało jakby się ziemia zatrząsa. Wszyscy ucichli i zaczęli nasłuchiwać. Faszyści otworzyli na Matwiejewo ogień z dział i moździerzy. Przez otwarte fale wybuchu drzewi powiało gwałtownym śwadem spalonego prochu i fosforu.

— No, co tam? — zapytał spokojnie kapitan telefonistę. — Wywołajcie dowódców plutonów.

Telefonista przypadł do aparatu, zastukał widelkami, zakrzętał się.

— Ja „Olów“, ja „Olów“... Co u was, co u was?...

Tak zaczęła się noc. Bataliony strzeleckie, sąsiedzi, bronili się.

Fala radiowa od razu została przełączona. Nastroił się na nią: sztab pułku, dywizjon artyleryjski, pododdział gwardyjskich moździerzy, SD dowódcy dywizji, żądali podania sytuacji, obiecywali podrzucić artylerię, zachęcali: „Powiedz tylko gdzie“.

— Będziemy walczyć, będziemy walczyć — powtarzał Mielentiew i nachmurzony wodził po mapie ołówkiem. Stał się ustalić swoje najłabsze punkty i to, co należy zrobić odpierając natarcie przeciwnika.

Hitlerowcy podeszli ze wszystkich stron. Działali oni drobnymi grupami usiłując przerwać w różnych miejscach obronę. Wzbijały się rakiety, rozlegały się komendy. Gniewnie stukaly karabiny maszynowe, podnosił się trzask pistoletów maszynowych, huczaly granaty. Nad ziemią przelatowały z gwizdem świetlnymi stadkami smugowe pociski.

Mielentiew postawczy w rowie i posłuchawszy odgłosów wzmagającej się walki wracał do schronu, informował się u dowódców plutonów, chmurzył się pochylając nad mapą. Na razie sprawa stała dobrze i hitlerowcom nigdzie nie udało się wdrzeć do rowów, ale Mielentiew wiedział, że sprawa nie zakończy się tymi małymi starciami. Wróg z pew-

Jednej tylko rzeczy kapitan nie mógł przewidzieć, a mianowicie tego, że przy nalocie artyleryjskim, który urządził faszyści przed natarciem, on, kapitan Mielentiew może zostać ciężko ranny.

A tak się właśnie stało. Pocisk wybuchł przy samym wejściu do schronu, wyrwał drzwi, wszystko dokoła zasnuło się kurzem i dymem, a kiedy Łagutin, którego fala wybuchu odrzuciła w kąt, plując zerwał się na nogi, kapitan leżał na podłodze twarzą do ziemi z rozrzuconymi rekami. Instruktor sanitarny, który wbiegł do schronu, aby skryć się przed nalotem, rzucił się do niego i krzyknął:

— Pomóż!

c. d. n.

Mielentiew miał rację. O świcie przeciwnik odciągnął drobne grupy, przedsięwzięty atak na prawe skrzydło, siłami dwóch kompanii przy poparciu czterech czołgów.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wchodzić.